



Geopolityczny raport mniejszości

Zastrzeżenia autora na temat własnego zaangażowania ideologicznego i emocjonalnego

W tej książce będę straszył

Praktycznie wszyscy współcześnie żyjący Polacy wychowali się w czasach wyjątkowego dobrobytu, którego doświadczamy dzięki dostępności niezwykle tanich paliw kopalnych. Zwłaszcza przez ostatnie trzy dekady ta dostępność stała się źródłem relatywnego braku napięć skutkujących wojnami (sytuacji gier o sumie zerowej). Ten błogostan rozleniwiał nas. Co gorsza, uznaliśmy, że brak wojen w obszarze Europy to wynik postępu moralności i rozwoju techniki.

Tak nie jest. Era obfitości zbliża się do nieuchronnego końca. Układ sił, który miał być „końcem historii”, drży w posadach, zarażając nasze umysły niepewnością nawet co do najbliższej przyszłości.

Kluczowym spostrzeżeniem jest to, że zakończenie zimnej wojny dało nam zglobalizowany świat, w którym mocarstwa nie musiały prowadzić polityki imperialnej w celu zdobycia zasobów niezbędnych do rozwoju i trwania. Bodaj najbardziej wnikliwym spostrzeżeniem, które warto mieć z tyłu głowy, śledząc wydarzenia na arenie międzynarodowej, są słowa Aneurina Bevana:

*Wolność to produkt uboczny
nadwyżki ekonomicznej.*





Koniec globalnego ładu z pewnością przyniesie jawnie prowadzone wojny o zasoby, zwłaszcza o surowce energetyczne. Póki co zmagania toczy się skrycie, za pomocą tzw. wojen *proxy* zamiast jawnych inwazji, za pomocą przepisów sanitarnych czy jakościowych i podobnych pretekstów, zamiast jawnie realizowanego protekcjonizmu.

Mistrzem geopolitycznego straszenia jest amerykański autor Peter Zeihan. Ma on za sobą pracę w STRATFOR, prywatnym ośrodku pozyskiwania danych wywiadowczych, założonym przez George'a Friedmana. Zeihan straszy tym, że Stany Zjednoczone z premedytacją realizują demontaż globalnego ładu¹. To, że jego narracja straszenia może być skierowana przede wszystkim do analityków i ekspertów chińskich, udało mi się stwierdzić we wrześniu 2022 roku. W treści swojej wypowiedzi na temat COVID-19 Zeihan stwierdzał autorytatywnie, że chińska szczepionka na koronawirusa jest zupełnie nieskuteczna, natomiast zachodnia wyjątkowo skuteczna, a przy tym aktualnie rozprzestrzeniający się wariant wirusa (OMICRON) jest jego najbardziej morderczą wersją². Jeśliby chiński decydent wziął te słowa na poważnie, byłyby silną przesłanką do utrzymania przez Chiny strategii „ZERO-COVID”, co faktycznie miało miejsce.

Strategia ta w listopadzie i grudniu 2022 roku doprowadziła do poważnych niepokojów społecznych i buntów, w wyniku których chińskie zarządzanie sytuacją odwróciło się o 180 stopni. Treść wypowiedzi Zeihana jest przesłanką do stwierdzenia, że geopolitycy mogą być przygodnie lub celowo źródłami narracji mającej modelować percepcję i proces decyzyjny przeciwnika – zgodnie z humorystycznym spostrzeżeniem – „wojskowi i dzieci lubią się straszyć”. Doradcy rządowych decydentów i „niezależni” eksperci, jak widać, też.

¹ W moim przekonaniu realizują chemoterapię – destabilizują ład na tyle, żeby doprowadzić do zapaści Chin, ale nie swojej własnej.

² *Why China Will Not Last This Decade - Peter Zeihan*, <https://youtu.be/Namr-1mTbhcE?t=205> [dostęp: 2023.03.10] (3:30). Spekulacja dotycząca kwestii kształtowania przestrzeni decyzyjnej KPCh na s. 390.



W tej książce będę zdrajcą

Żyjąc przez długie lata poza granicami Polski, nie jestem poddany narracjom, którymi media kształtują percepcję osób fizycznie znajdujących się w naszym kraju. Nie będąc częścią „wspólnego snu” ludzi programowanych tymi samymi postawami i emocjami, siłą rzeczy jestem osobą obcą, nie należącą w tym sensie do wspólnoty reagującej na zdarzenia geopolityczne w synchronii – wzajemnym zarażaniu się stanami emocjonalnymi.



Rys. Andrzej Mleccko

Wybuch i przebieg wojny na Ukrainie w 2022 roku jest dla socjologa niezwykle użyteczną okazją pokazania, jakie mechanizmy się w nas uruchamiają. Okazuje się, że wojna w sąsiednim kraju aktywizuje emocje i zachowania zarówno u jednostek jak i grup ludzi. Zwłaszcza na początku wojny każde zdanie odmienne od maksymalnie klarownego potępienia Rosji było traktowane jako „powielanie rosyjskich narracji”.



Ta książka nie jest felietonem czy impresją pisaną pod wpływem emocji. Jest pragmatyczną analizą wydarzeń i studium prawideł, w rytm których ludzie toczą konflikty – w tym wojny – oraz propagują narracje. Z pełną premedytacją zawieszam wszelki osąd moralny i unikam wyrażania opinii ze sfery moralności i etyki. Taką postawę reprezentował starożytny autor traktatu *Sztuka wojny*. Sun Zi pisał:

Temat
1.3

*Wojowanie (postugiwanie się wojskiem)
polega na stosowaniu gui 詭. (SW, l. 15)*

Termin *gui*, którego najbliższy przekład na języki zachodnie to perfidia (ang. *deceit*), oznacza naruszenie porządku moralnego bądź społecznego oraz harmonii. I tym właśnie jest wojna: ten, kto się nią para, dla postronnych jest amoralny. Aby osiągnąć zwycięstwo, musi rzucić w kąt zasady moralne i wszelkie inne ograniczenia, które pojawiają się na jego drodze do przetrwania. Musi być pragmatyczny, a swoją „amoralność” nazywać pozamoralnością lub choćby „historyczną koniecznością”.

Z tego punktu widzenia faworyzowanie racji czy moralnej przewagi jednej ze stron prowadzi do popełniania błędów poznawczych, wybiórczej percepcji i innych zjawisk, które mogą doprowadzić do podjęcia błędnej decyzji w krytycznej chwili... bądź do przegapienia opcji działania.

Problemem jest to, że moralność w wielu kontekstach jest przeszkodą na drodze do zwycięstwa. Wiem. Jestem amoralny. Ale ten, kto brał udział w naprawdę poważnym konflikcie lub walce, w której stawką było zachowanie zdrowia lub życia, zapewne przytaknie konieczności odrzucenia moralności w sytuacji krytycznej. Może bezwiednie powtórzy w duchu słowa, które są alternatywą, a może nawet synonimem dla motta niniejszej książki:

Przetrwanie jest wszystkim.





W tej książce będę kłamcą

To nie to, co wiesz. To to, co zauważasz.

Henry David Thoreau (parafraza)

Obraz świata, który funkcjonuje w naszych głowach, jest wypadkową rozmaitych wpływów: propagandy wroga, propagandy decydentów po naszej stronie, socjalizacji i edukacji szkolnej. Te i inne czynniki wpływu są często instrumentami w rękach manipulatorów, których zwykle nie jesteśmy w stanie nawet zidentyfikować. Często czynniki te żyją własnym życiem jako tzw. wirusy kulturowe. Jeszcze częściej oddziałują na nas niezauważenie, choćby wywołując fundament marketingu wizualnego, czyli tzw. efekt samej ekspozycji – coś widziane często staje się oswojone, bezpieczniejsze, a w rezultacie częściej kupowane lub uznawane za prawdę.

W pracach antropologicznych opisujących ludzkie zachowania w stanie wojny znajdziemy opisy „naturalnych eksperymentów”, w których pojawiają się zbiorowe zachowania dobrze znane, ale wciąż – paradoksalnie – nieoswojone. Te zachowania to m.in. wygaszanie konfliktów wewnętrznych w obliczu pojawienia się wroga zewnętrznego³. Społeczności toczące wojnę lub nią zagrożone stają się też nadwrażliwe na obecność opinii sprzecznej z tzw. „wspólnym mitem”, który energetyzuje je do kolektywnej walki.

Rok 2022 dostarczył Polakom wręcz fenomenalnej ilustracji tego, jak ponadczasowe są prawidła propagandy wojennej, sformułowane przez Arthura Ponsonby'ego (1871–1946; **SP; VIII.5**). Równie fascynujące są relacje na temat propagandy szkoleniowej US Marines walczących na Pacyfiku w czasie II wojny światowej. Ich przeciwnicy byli kolektywnie demonizowani i pozbawiani cech ludzkich. Tak ukształtowanych żołnierzy po zwycięstwie trzeba było odprogramować. W cza-

³ Na poziomie jednostek to jeden z filarów kultury męskości, który jest rugowany z kultury męskiej przez system edukacyjny zdominowany przez kobiety, w skrajnych przypadkach nosicielki wirusa toksycznego pseudo-feminizmu.





sie okupacji Wysp wspomniani żołnierze byli zatrudniani do dostarczania żywności cywilom, w tym małym dzieciom.

Przykład żołnierzy jest klarowny, oswojony i nieosamotniony. Wroga należy zdehumanizować. Należy przypisać mu atrybuty moralnego i wszelkiego innego zła. Rozumiejący lub znający wojnę stwierdzą, ale nie głośno, że to pragmatyka. To pragmatyka stosowana przez obie strony. W przypadku rosyjskiej inwazji na Ukrainę w Polsce słyszymy frazy takie jak: „Putin to psychopata”, „radziecka wojna to akt kryminalny” itp. Rosjanie słyszą swoją wersję wydarzeń, choćby: „musi nastąpić denazyfikacja Ukrainy”⁴.

Tytułem tematu do głębszego przemyślenia musimy tu wspomnieć o definicji ideologii, którą posługuję się w książkach serii „Wzorce”.

Ideologia to zestaw sądów wartościujących i normatywnych lub interpretujących na własne potrzeby „prawa naturalne” świata zastanego. Sady te uprawomocniają użycie przymusu i siły oraz narzucenie swojej woli innym osobom i społeczności. (§SP, IV.3 s. 271).

Ideologie wyznawane przez społeczności są narzędziem, za pomocą którego te społeczności są zdolne do osiągania kolektywnych celów. Ideologią, która m.in. przez antropologa Josepha Henricha uznawana jest za najsilniejszy wieloaspektowy katalizator zdolności do kolektywnego osiągania celów, w tym używania przemocy, jest religia.

⁴ Rosyjskie społeczeństwo jest zaprogramowane i wychowane za pomocą gloryfikacji wysiłku wojennego czasów wielkiej wojny ojczyźnianej, czyli II wojny światowej. Denazyfikacja jest więc pojęciem rozumianym emocjonalnie (wspaniałe oksymoron!). Jednym z fundamentalnych prawideł propagandy i zarządzania kolektywnymi emocjami jest wykorzystywanie stygmatyzowanych (negatywnie i pozytywnie) elementów, zwłaszcza wizualnych. Idealnym przykładem są zabiegi twórców filmu Gwiezdne wojny (1977) – szturmowcy Imperium i Darth Vader noszą hełmy zbliżone kształtem do niemieckich, znanych amerykańskim kinomanom z filmów o II wojnie światowej. Dodatkowo strona Imperium mówi z akcentem brytyjskim, a bohaterowie pozytywni – z amerykańskim. Tym zabiegiem filmowcy-wirtuozi kształtowania ludzkich dusz dostrajają się do kolektywnej pamięci o amerykańskiej wojnie o niepodległość (1775–1783).





Aby odnieść powyższe obserwacje do innej strefy konfliktów, trzeba wspomnieć o tzw. „treningu mordercy”, jaki przechodzą m.in. żołnierze US Army od czasów II wojny światowej. Służy on wytlumieniu instynktu powstrzymującego przed zabijaniem. W normalnych warunkach człowiek (ale także wiele zwierząt) ma niezwykle silny instynkt powstrzymujący go przed agresją wewnątrzgatunkową. Prowadzi to do takich zjawisk jak celowe pudłowanie w czasie bitew. Kwestie te są opisane i ilustrowane przykładami w książce Dave Grossmana pt. *O zabijaniu* – wybitnej, jednak nie zawsze należy interpretującej zdarzenia.

Dlaczego deklaruję się jako kłamca i zdrajca? Ponieważ wzorem Mistrza Suna zamierzam być pozamoralny... Amoralny. Zamierzam opisywać konflikty, wojny i inne wydarzenia z punktu widzenia decydentów i kombatantów postrzeganych przez nas jako wrogowie. Zamierzam, całkowicie z premedytacją, pokazywać przestrzeń decyzyjną uczestników geopolitycznej gry z punktu widzenia ich logiki i ich rzeczywistych motywów, a nie tych, które są im przypisane w celu ukazania ich moralnego zła w „naszych” narracjach.

Wybór ten jest pewnym ideałem, a przy tym ma znaczenie praktyczne. Aby zrozumieć przeciwnika, a następnie pokonać go, czy też nabyć zdolność przewidywania jego posunięć, należy „wejść w jego buty”, spojrzeć na galimatias geopolitycznych zależności z jego punktu widzenia, przez pryzmat jego ograniczeń kulturowych i materialnych (dostępu do zasobów).

W tej książce będę głupcem i nie będę przewidywać przyszłości

Ta książka nie będzie typowym podsumowaniem aktualnego układu geopolitycznych sił. Takie podsumowanie byłoby replikowaniem pracy innych, a przede wszystkim stałoby się bardzo szybko nieaktualne ze względu na to, że bieg zdarzeń w ostatnich latach przyspiesza i składa się coraz częściej z wydarzeń niemożliwych do przewidzenia, lub możliwych,





ale tak radykalnie zmieniających logikę rozgrywki, że wszelkie predykcje i projekcje rozpoznanych trendów stają się bezużyteczne czasem nawet z dnia na dzień.

Tu czytelnikowi może przyjść do głowy pojęcie czarnych łabędzi, ale one są najmniejszym problemem. Do przewidywania służą nam modele mentalne, o których wartości decyduje dobór elementów rzeczywistości, które uznamy za ważne lub które są nam dostępne (dostęp do informacji, blokady emocjonalne etc.). Ten dobór obciążony jest często przesadami, emocjami, kłamstwami, którymi zaprogramowali nas demagodzy pracujący po obu stronach.

W moim zamiarze wartością niniejszego tomu serii Wzorce jest rozbudowanie instrumentarium koncepcyjnego. Nowe koncepcje i pojęcia pozwolą nam dostrzegać więcej. Są one nowymi instrumentami budowania modeli mentalnych, których z różnych powodów autorytety i eksperci w zakresie geopolityki nie używają do wyjaśniania, jak działa świat geopolityki i świat ogólnie... Zakładając uprzejmie, że ich celem jest właśnie wyjaśnianie świata, a nie programowanie słuchaczy z góry założoną narracją. □

Do przemyślenia: prawidła – spostrzeżenia – hipotezy

A. Walczyliśmy z Putinem – zostaliśmy rasistami!

Homeostaty geopolityczne oddziałują na świat, powołując do istnienia i wykorzystywania instrumenty oddziaływania. Koncepcja tworzenia instrumentów oddziaływania jest jednym z czterech filarów tej książki. Takim instrumentem, aktem jego użycia, był atak hybrydowy na Polskę i EU przeprowadzony od strony Białorusi jesienią 2021 roku. Mechanizm przerzutu migrantów z Syrii, Iraku i innych rejonów





został rozpoznany przez czynniki oficjalne RP jako próba destabilizacji państw UE przez wywołanie kryzysu migracyjnego podobnego do tego z 2015 roku⁵. W wypowiedzi dla kanału YouTube „Radio Naukowe” prof. Tomasz Kamiński stwierdził:

Pytanie redakcji: *Jak to jest, że południowa część wschodniej granicy polskiej została otwarta dla Ukraińców, a północna, z Białorusią, była tak blokowana, że – rozmawiamy na początku stycznia – teraz jest co najmniej 30 osób, które zginęły na tej granicy polsko-białoruskiej. [...] To jest geopolityczna konieczność? Musieliśmy tak robić?*

TK: *W ogóle to nie ma nic wspólnego z geopolityką, a bardzo dużo z naszym postrzeganiem bliskości kulturowej w stosunku do Ukraińców, których akceptujemy; [...] trudno na ulicy rozpoznać, kto jest z Ukrainy, a kto z Polski, bo wyglądamy tak samo. Zupełnie inaczej kształtuje się postawa Polaków wobec... no muzulmanów na przykład [...].*

Pytanie: *I co? Zwyczajny rasizm?*

TK: *Tak. Myślę, że można to nazwać rasizmem. Ale można to też nazwać taką nietolerancją kulturową, obawą przed obcym [...], bo to jest, to się wiąże ze społecznymi obawami [...] i to, że są politycznie wykorzystywane. Rząd PiS-u bardzo dużo politycznie zarobił na tym, że zamknął tę granicę dla Białorusi, bo Polacy tego po prostu oczekiwali [...]*⁶.

⁵ W felietonie R. Otoki-Frańkiewicza pt. Kim są imigranci z Iraku? (#SP VI.3, s. 343) znajduje się rzetelny opis mechanizmu przerzutu osób, w tym czynników społecznych budujących motywację przerzucanych w kraju pochodzenia.

⁶ *Boom na geopolitykę - czy internetowych ekspertów należy brać na poważnie?* <https://youtu.be/iTnkE8LdicQ?t=1530> [dostęp 2023.02.24]; fragment ok. 25:30. Warto dodać, że w tym fragmencie rozmowy nie pojawia się uściślenie: z Ukrainy przybywają Ukraińcy, a z Białorusi zbieranina z państw upadłych. Biorący pojątkę na serio mogliby więc odnieść wrażenie, że „rasizm” Polaków skierowany jest wobec osób etnicznie identycznych.





Dodać tu należy, że omawiany tu nieudany akt wojny hybrydowej (został rozpoznany jako taki przez oficjalne czynniki NATO) był sprzęgnięty w krajach zachodu Europy z działaniami NGO, które zajmują się promocją przyjmowania imigrantów (nazywanych uchodźcami wojennymi). Nieudana kampania szkalująca Polskę miała doprowadzić do niezgody w kwestii wsparcia Ukrainy przez tzw. kolektywny Zachód i NATO.

Temat
1.3

Hasłem przewodnim cytowanej audycji jest „Czy geopolitycy manipulują faktami?”, a jej pełna treść jest wręcz idealnym materiałem pogładowym w tej kwestii. Osoby wypowiadające opinie geopolityczne kształtują naszą percepcję świata. Jeśli oddziaływanie jest realizowane przez podmiot wrogi, tracimy zdolność do samoobrony, zdolność do przetrwania. Potężne a zarazem skryte wojny narracyjne da się podsumować słowami Josepha Conrada:

*Daj mi właściwe słowo i odpowiedni akcent,
a poruszę świat.*

B. Determinizm geograficzny i geopolityka – nie lza!

W czasach PRL myślenie geopolityczne było rugowane. Ani wojskowi wysokiego szczebla, ani akademicy nie powinni być zdolni do konceptualizowania skomplikowanych prawideł geopolityki. To było niebezpieczne: Rozumienie geopolitycznej gry przez tych, którzy mają odgrywać w niej rolę pionków, jest niebezpieczne dla tych, którzy tymi pionkami poruszają, grając o własne przetrwanie.

Współcześnie – tak jak przez całą historię wojen i dyplomacji – mamy do czynienia z wojnami narracji. Oddziaływania bojowe w tych wojnach polegają na manipulowaniu percepcją wydarzeń tak, że będzie ona dogodna dla aranżującego. Determinizm geograficzny zdaje się być głównym celem ośmieszania, lekceważenia i innych form deprecjonowania. W tej książce, w całej jej objętości, prezentuję pogląd przeciwny: geografia jest wszystkim. A więc surowce energetyczne są wszystkim. A więc dostęp do nich jest wszystkim.





Rys. Andrzej Mleczeko

Jedną z najbardziej formujących mnie lektur dzieciństwa była powieść *Fundacja* Isaaca Asimova. W szczególny sposób zawładnął mną, przyszłym socjologiem, epizod, w którym jeden z bohaterów przeanalizował treść traktatu międzyplanetarnego oraz wypowiedzi pewnego dyplomaty:

– Kiedy po dwóch dniach wytężonej pracy udało się Holkowi wyeliminować wszystkie nic nie znaczące frazesy, zbyteczne zastrzeżenia i ogólnikowe sformułowania, okazało się, że nic nie zostało. Wszystko było wykreślone. Lord Dorwin, panowie, w czasie pięciu dni rozmów nie powiedział dosłownie nic, co miałoby jakieś znaczenie, a zrobił to tak umiejętnie, że nikt się w ogóle nie zorientował⁷.

Zdolność podobnej analizy adept geopolityki powinien mieć w pamięci mięśniowej swojego umysłu. Z czystej ciekawości zastosowałem ją do całej wypowiedzi prof. Kamińskiego.

⁷ Isaac Asimov, *Fundacja*, Rebis, Poznań 2023, część II, rozdział 4.





Praktycznie w całości składała się ona z niezorganizowanych atrap wnioskowań – wygłoszonych w zastępstwie dowodów na brak wpływu geografii na zachowanie państw. Jeden z komentujących tę wypowiedź użytkowników portalu Wykop.pl stwierdził, posługując się kpina:

Nie ma żadnej geopolityki, jest tylko percepcja. Polska w 1939 roku miała najwidoczniej złą percepcję i zapewne gdyby leżała na oceanie jak Islandia, to niczego by nie zmieniło i mielibyśmy Westerplatte na desancie oceanicznym. Ukraina też rok temu miała złą percepcję – nic wspólnego nie ma żadna geografia i trudna granica z Rosją. Gdyby Kijów leżał w południowej Afryce, też by został zbombardowany, bo Rosjanie mają taką percepcję⁸.

Temat
1.3

By zakończyć wywód przykładem wypowiedzi graniczącym wręcz z absurdem, dodam, że mam zarchiwizowaną przemowę internetową bardzo rozpoznawanego eksperta (nazwisko pominię), który stwierdził, że czystą głupotą ze strony polskich decydentów w latach 30. XX wieku było przystępowanie do II wojny światowej. Krocząc tym torem, ktoś mógłby powiedzieć: „, Ukraińcy wykazali się czystą głupotą, przystępując w 2022 roku do wojny z Rosją. No jak oni mogli?! Przecież gdyby się nie bronili, wojny by nie było! Mają krew na rękach!”

C. Dlaczego geopolityka była zwalczana?

Studiowanie geopolityki to studiowanie geografii politycznej i stosunków międzynarodowych. Kto rozumie prawidłą tych dwóch sfer ludzkiej aktywności, będzie w stanie wykryć narzucanie mu narracji sprzecznych z żywotnymi interesami społeczności, do której należy.

⁸ *Boom na geopolitykę...* <https://wykop.pl/link/7026241/boom-na-geopolityke-czy-internetowych-ekspertow-nalezy-brac-na-powaznie> [dostęp: 2023.02.24]; usterki językowe usunięto.





Ale rzetelna odpowiedź jest oczywiście bardziej wielowymiarowa. Po II wojnie światowej używanie pojęcia „geopolityka” było w Polsce zabronione, gdyż jej adepci zgłębiali relacje między zachowaniami politycznymi a środowiskiem geograficznym, w którym naród się wychowywał. W przypadku Polski w latach powojennych to utrata Kresów Wschodnich na rzecz ZSRS i wielkie relokacje ludności. Dodatkowo podnoszenie i roztrząsanie kwestii związku krwi i ziemi było przywoływaniem „jednego z filarów nazizmu”.

Czytelnicy powieści *Paradyzja* Janusza Zajdla bez wahania zgodzą się, że znajomość praw natury i praw rządzących mechanizmami utrzymania się przy władzy ludzi, którzy ją dzierżą, to instrument do uruchamiania buntu w rękach populacji. Służy do kolektywnego, a zarazem nieprzewidywalnego dla reżimu obudzenia mas: dostrzeżenia i zrzucenia niewidzialnych pęt, którymi krępowane są i umysły, i ciała.

■

